

Bomba ekologiczna tyka na dnie Bałtyku

15 stycznia 2013

Na dnie Bałtyku spoczywa ponad 50 tys. ton zatopionej podczas II wojny światowej niemieckiej broni chemicznej – poinformował Główny Inspektor Ochrony Środowiska Andrzej Jagusiewicz.

Jak donosi GIOŚ w zardzewiałych pojemnikach zamknięte są substancje niebezpieczne dla ludzi i środowiska. – Nie mówię o broni konwencjonalnej, amunicji. Mówię o broni chemicznej. Według inwentaryzacji mamy jej w Bałtyku ponad 50 tysięcy ton. Jest to broń, która zawiera gaz musztardowy, porażający układ nerwowy, gazy łzawiące i parzące układ oddechowy – mówił podczas konferencji prasowej Andrzej Jagusiewicz.

Naukowcy z Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego szacują, że w wodach spoczywa od 36 do 60 tys. ton amunicji, bomb i pojemników zawierających bojowe gazy trujące (iperyt, luizyt, chloroacetofenon, tabun). Oprócz broni na dnie Bałtyku spoczęła spora ilość rozpuszczalników i środków konserwacyjnych.

Skąd się to wszystko wzięło? Zgodnie z postanowieniami układu poczdamskiego arsenały hitlerowskiej broni chemicznej mieli zutylizować alianci. Pierwotnie zakładano, że zostaną one zatopione w wodach Atlantyku, ostatecznie postawiono na tańszy i prostszy wariant. Niemieckie bojowe środki chemiczne zatopiono w znacznie płytszych wodach Bałtyku. Największe skupiska zatopionej broni znajdują się po wschodniej stronie Bornholmu oraz mniej więcej w połowie drogi między Kaliningradem a Gotlandią, a mniejsze – na wysokości Kołobrzegu, Dziwnowa, Darłowa i Helu. Nieoficjalnie mówi się jednak, że takich miejsc na Bałtyku może być nawet 60.

GIOŚ alarmuje, że jeżeli nie zostaną podjęte kroki zmierzające

do oczyszczenia dna, może dojść do skażenia akwenu. Zatem jak rozwiązać problem zanieczyszczenia Bałtyku? Przewodniczący Międzynarodowego Dialogu ds. Zatopionej Broni Terrance Long powiedział na konferencji, iż niebezpieczne substancje chemiczne można przetransportować na ląd, gdzie trafią one do specjalnych komór niszczących chemikalia.

– Będziemy apelować do NATO, by zajęło się oczyszczeniem dna Bałtyku i aby powstał pilotażowy program w tej sprawie – podsumował Andrzej Jagusiewicz.

Źródło: Ekologia.pl